

Dekameron 2020

Zofia Załęska

OSIEMNASTOWIECZNA CHOROBA, NA KTÓRĄ WARTO ZAPĄĆ

Portret z kolekcji MNW autorstwa Emilii Dukszyńskiej-Dukszty przedstawia młodą, zamyśloną dziewczynę opierającą twarz na złożonych dłoniach. Łokcie wsparła obok otwartej książki, w którą włożyła bukiet kwiatów. Może kwiaty to prezent od ukochanego i dziewczyna postanowiła je zasuszyć? A może czyta właśnie jakąś wciągającą powieść i wyobraża sobie, że jest tam główną bohaterką? Z pewnością ta książka jest dla niej bardzo ważna, skoro pojawia się obok niej na portrecie. Książka jest niezwykle ciekawym i wieloznacznym atrybutem. Od wieków jest powszechnie uważana za symbol mądrości, wiedzy czy nauki. Oprócz tego mogła być symbolem wysokiego statusu społecznego i bogactwa – w końcu książka rękopiśmienna była niezwykle cennym przedmiotem, nierzadko wynikiem wielomiesięcznej pracy kilku wykształconych rzemieślników. Książka jako atrybut świętego przedstawia mądrość biblijną. W końcu książka to po prostu ukazanie przedmiotu służącego do miłego spędzania wolnego czasu.

Czytanie książek to z pewnością jedna z czynności, które można skutecznieć podczas kwarantanny – to idealne zajęcie na długie siedzenie w domu, na balkonie czy w ogródku. To przecież świetna intelektualna rozrywka. Niektórzy stawiają przed sobą wyzwania: przeczytać 52 książki w roku, 100 książek w roku... Ale... czy da się czytać za dużo? Czy czytanie może być chorobą?

O „chorobie czytelniczej” czy „czytelniczej gorączce” (po angielsku nazywanej *reading fever* czy *reading panic*) zaczęto mówić około połowy XVIII wieku. Symptodem tej „choroby” wywoływanej przez rynek wydawniczy, była nieustanna chęć czytania kolejnych książek!

W XVIII wieku rynek książkowy rozwijał się coraz prężniej. W Europie poziom czytelnictwa cały czas się podnosił. Wciąż ulepszano prasy drukarskie, które pozwalały na coraz szybsze drukowanie coraz większej liczby książek, książka zaczęła więc tanieć. Zaczęto też rozdzielać miejsce zamieszkania od miejsca pracy (np. fabryki), co powodowało powstawanie przestrzeni prywatnej, niezbędnej do czytania. Czytanie książek przestało wiązać się wyłącznie z nauką, a stało się popularnym sposobem spędzania wolnego czasu. Oczywiście grupą społeczną, która pozostawała w przestrzeni prywatnej i dysponowała wolnym czasem, były przede wszystkim kobiety z klasy średniej i z klasy wyższej. Powszechnie uważano kobiety za płęć słabszą, dużo bardziej podatną na wszelkie wpływy – w związku z czym zaczęto się martwić, że czytanie książek może im po prostu szkodzić. Bardzo mocno rozwijał się nurt krytyki moralnej odnoszącej się właśnie do czytelnictwa, zwłaszcza wśród kobiet.

Mówiono o tym, że powieści przedstawiają zbyt realistyczny świat i mogą spowodować, że czytelnik (lub czytelniczka) przestanie odróżniać fikcję od rzeczywistości. Pod koniec XVIII wieku w prasie pisano o kobietach, które płaczą za wymyślonymi bohaterkami, podczas gdy ich zaniedbane dzieci płaczą z głodu. Czytanie mogło dawać złe pojęcie o życiu, a czytelniczki mogły uwierzyć, że w miłości nie liczy się pochodzenie społeczne! Periodyki regularnie informowały o kobietach uciekających z domu ze swymi kochankami, ale też o kobietach oszukanych i porzuconych przez tych kochanków. A za to oczywiście obarczano winą czytanie książek! Zwracano także uwagę na to, że książki powodują pogorszenie wzroku i postawy, a także zachęcają do lenistwa – w końcu zamiast czytać książkę można by wykonać jakąś pożyteczną pracę. Krytykowano też pierwsze komercyjne biblioteki (ang. *circulating libraries*), które pozwalały na wypożyczanie książek za drobną opłatą. Porównywano te miejsca do

niemoralnych przybytków z alkoholem, a także pisano o nich jako o miejscach zdobywania diabelskiej wiedzy.

Dziś mamy swobodny dostęp do literatury w sklepach, bibliotekach, księgarniach internetowych, a od audiobooków i e-booków jesteśmy oddaleni o jedno kliknięcie. Więc mimo tych wszytkich czyhających na czytelnika i czytelniczkę niebezpieczeństw... Może teraz jest doskonały czas na to, żeby zapaść na tę straszną chorobę i nadrobić wszytkie czytelnicze zaległości?